PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 93 k.
z przes. poczt. rb. 1.
Egzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50.
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

Rok XXXVI. Sobota 10 Listopada 1917 roku. № 251

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo donoszą dnia 9-go b. m. **Na froncie zachodnim:** Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta. Na flandryjskim froncie bojowym nieprzyjaciel nie ponawiał swych ataków.

Działalność artyleryjska pozostawała ożywiona; wzmogła się mianowicie przeciwko odcinkom nad Izerą i pod Paschendaele. Na miasto Dixmuiden skierowano gwałtowny ogień minowy.

Na północ od Poehlkapelle, oraz pod Armentieres odparto angielskie oddziały wywiadowcze.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego. W nizinie Ailette sprowadzono z pomyślnych walk w przedpolu jeńców francuskich.

Grupa wojsk księcia Albrechta. W Suudgau ożywiona już od dni kilku działalność artyleryjska wzmogła się po obu stronach kanału Ren-Rona do największej gwałtowności. Francuskie oddziały szturmowe ruszyły po południu naprzód na północ i na południe od kanału. Pod Ammerzweiler odrzucono nieprzyjaciela. Na zachód od Heidweiler wysunięte naprzód części rowów pozostały w jego rękach. Ponownie podjęte tutaj wieczorem natarcia Francuzów, załamały się z wielkiemi stratami.

Od dnia 3 listopada przeciwnicy utracili w walkach napowietrznych oraz wskutek ognia samolotów obronnych 24 samoloty. Porucznik Wuesthoff odniósł 24 i 25 zwycięstwo napowietrzne.

Na froncie wschodnim: Pod Brodami oraz nad Mołdawą ożywił się przejściowo ogień.

Na froncie macedońskim: W łuku Czerny działalność artyleryjska jest znowu spotęgowana.

Na froncie włoskim: Oddziały nasze, posuwające się naprzód po drogach górskich, złamały opór nieprzyjacielskich straży tylnych.

Nieprzyjacielowi który trzymał się jeszcze nad środkowym Tagliamento między Tolmezzo a Gemona, oraz przy stałych fortyfikacjach Monte S. Simeone, odcięto odwrót oskrzydlającym ruchem kolumn atakowych. Dotychczas musiało się poddać 17.000 Włochów (a wśród nich i generał z 80 działami.

Na równinie wywiązały się walki wzdłuż Livenza. W dzielnem natarciu niemieckie i austrjacko-węgierskie dywizje wywalczyły przejście pomimo zburzonych mostów i odrzuciły nieprzyjaciela w kierunku zachodnim. Ogólna liczba jeńców wzrosła do przeszło 250,000, zdobycz w działach do przeszło 2300.

Komunikat austrjacki do zamknięcia dziennika nie nadszedł.

Związek Ziemian

Dnia 27 października r.b. odbyło się w Radomiu, w lokalu własnym Ogólne Zebranie Związku Ziemian.

Zebranie zagaił pięknem przemówieniem prezes oddziału p. Marjan Arkuszewski, zwracając między innemi uwagę na podniosły cel i zadania Związku — utrzymania w polskich rękach ojczystego zagona. Następnie zaproponował wysłanie do Rady Regencyjnej depeszy hołdowniczej, co jednogłośnie przyjęto i kończąc, życzył jedności w pracy i pomyślnego rozwoju rolnictwa.

Pamięć ś. p. J. hr. Tarnowskiego uczczono przez powstanie.

W dalszym ciągu prezes powitał gości z Warszawy i Lublina, dziękując za łaskawy przyjazd na zebranie.

Po odczytaniu porządku dziennego, **który został akceptowany, p. M. Arkuszewski zdał sprawozdanie Zarządu Oddziału, z którego** uwidocznił się pomyślny rozwój Oddziału, mającego już w pierwszym dniu znaczne obroty.

Sprawozdanie z Filji Lubelskiej Z.Z. zdał dyrektor Filji, p. Jan Kowerski, przedstawiając barwne obraz działalności, sposób administrowania przez Filję majątkami pozostawionemi bez opieki, oraz o przeprowadzonych operacjach bankowych i o coraz to nowym zakresie pracy.

Sprawozdanie z Centrali Związku zdał prezes Zarządu p. Józef Targowski, komunikując między innemi, że dotąd zapisało się do Związku 1446

członków z 1900 udziałami, co stanowi 475,000 rb., nadmieniał, że byłoby bardzo pożądanem w celu posiadania większej siły finansowej, aby członkowie powiększyli swoje udziały w Związku—co dając możność operowania przeważnie własnymi kapitałami, obniżyłoby stopę procentową udzielanych pożyczek.

Poza tem poruszano ogólne sprawy, związane z rolnictwem w obecnych czasach, w czem zabierali głos: pp. Józef Świeżyński, Tadeusz Rojowski, Jan Kowerski. Michał Grodziński.

Następnie wygłosił referat o kolejkach podjazdowych p. inżynier Stefan Ukielski.

W związku z referatem wywiązała się ożywiona dyskusja na temat organizującego się krajowego Akc. T-wa Komunikacji „Tor".

Obecni na Zebraniu członkowie Komisji organizacyjnej T-wa objaśnili, że celami jego będą: 1-o podniesienie gospodarstwa rolnego i leśnego: 2-o uprzedzenie firm obcych, krzątających się już koło zajęcia tej placówki, i 3-o danie pola kapitałom krajowym do dogodnej lokaty.

Wychodząc z tego założenia, T-wo „Tor" ma na widoku budowę we własnym zarządzie kolejek gospodarskich i dojazdowych — prywatnych i ogólnego znaczenia, wraz z mostami i wszelkiemi potrzebnemi urządzeniami, dostawy parowozów, wagonów, szyn, materjału kolejowego i budowlanego, eksploatacji kolejek i finansowanie przedsiębiorstw kolejowych.

Kapitał zakładowy na razie okreslono na dwa miljony marek, podzielonych na 4000 akcji po 500 Mk. każda. Wpłata kapitału akcyjnego odbywać się będzie ratami w ciągu dwóch lat. Zapisy na akcję przyjmować będą: Związek Ziemian i jego oddziały, Bank Ziemiański i Założyciele, do grona których należą panowie: Alfred Jankowski, inż. Władysław Kiślański (senjor), Michał hr. Komarowski, Jan Kowerski, Karol hr. Raczyński, Józef Targowski, ś. p. J. hr. Tarnowski, inż. Stefan Ukielski i Wojciech Wygenowski.

Myśl założenia tej instytucji swojskiej znalazła ogólne uznanie, czego dowodem, że zebrani podpisali deklaracji na przeszło 200 akcji, to jest na sumę przeszło 100,000 marek.

Po wyrażeniu przez Prezesa prelegentowi podziękowania za interesujący referat, przystąpiono do wyborów Zarządu Oddziału Radomskiego Związku Ziemian, do którego wybrano:

pp.: Marjana Arkuszewskiego,
Gustawa Ośniałowskiego,
Kazimierza Śmieżyńskiego,
Teofila Pieniążka,
Zygmunta Hr. Platera,
Stanisława Rauszera,
Władysława hr. Zamoyskiego,

Na skarbnika wybrano p. Stanisława Mikułowskiego-Pomorskiego.

Na tem zebranie zakończono.

W.

Pamiętajcie o szkole polskiej

SŁOWA.

Na zebraniu wieczorem, jakie odbyło się w Piotrogrodzie podczas uroczystości Kościuszkowskiej, dyplomaci koalicji wygłosili szereg przemówień, w których dali wyraz swej sympatji dla Polski.

Rosyjski minister spraw zagranicznych Tereszczenko w dłuższem przemówieniu, sławiącem Kościuszkę, jako bohatera Wolności, powiedział:

„Oświadczam, że pozostałe wielkie mocarstwa koalicji przyłączając się do tez, ogłoszonych przez rząd rosyjski w manifeście do polaków z dnia 17 marca, uznają, że jednym z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju, oraz prawa i porządku w Europie jest utworzenie niepodległej zjednoczonej Polski".

Ambasador francuski, p. Noulens rzekł:

„Dzisiaj waszą sprawę, polacy, umocniło współdziałanie wszystkich sprzymierzeńców. Polska, której młoda rewolucja rosyjska w samorzutnym porywie obiecała niepodległość, znajduje się w przededniu otrzymania jej potwierdzenia i gwarancji, danych jednomyślnie przez wszystkich sprzymierzeńców".

Ambasador angielski Buchanan powiedział między innemi: „Manifest, wystosowany przez rząd tymczasowy do narodu polskiego, był natchniony przez piękną i szlachetną myśl podjęcia jej odwiecznych żądań, a ideą zwrócenia odbudowanej i zjednoczonej Polsce wolności i niepodległości była gorąco powitana przez Wielką Brytanję. Deklaracja, którą p. minister spraw zagranicznych dopiero co złożył, jest nowym dowodem naszych pragnień, aby ujrzeć zrealizowanemi wasze aspiracje narodowe".

W podobnym duchu przemawiali: ambasador włoski Carlotti i amerykański sir Francis.

Przemówienia powyższe mają niewątpliwie swoją wartość, jako manifestacja na rzecz Polski, stwierdzająca jeszcze raz charakter międzynarodowy sprawy polskiej, który ona posiada nietylko z racji swego dotychczasowego położenia, ale także w następstwie wypadków wojny światowej, dzięki polityce obozu niepodległościowego, a przedewszystkiem dzięki zbrojnemu czynowi Legjonów polskich.

W czwartym roku wojny nauczyliśmy się jednak już tyle krytycyzmu, iż do wynurzeń tego rodzaju potrafimy zastosować właściwą miarę. Zdajemy sobie przeto sprawę z tego, iż nieobowiązujące okolicznościowe oświadczenia dyplomatów koalicyjnych w sprawie polskiej, są wyrazem platonicznych uczuć dla Polski i jako takie niczego nie zmieniają, ani nie stwarzają, nie są obowiązującym aktem prawno-państwowym, któryby w sprawie polskiej stwarzał nowy fakt dokonany i nasze aspiracje narodowe w jakikolwiek sposób zbliżał do urzeczywistnienia.

Tego rodzaju piękne i wzniosłe słowa już niejednokrotnie słyszeliśmy, nawet w formie bardziej uroczystej i urzędowej, lecz nie wyrosło z nich dotąd nic realnego i wyróść nie mogło, choćby dlatego, że ziemie polskie nie znajdują się w ręku państw koalicyjnych, a w obecnym stanie rzeczy nawet największy optymista zapewne nie wierzy, aby koalicja zdruzgotała państwa centralne i wkroczyła na ziemie polskie, iżby urzeczywistnić wyrażane przez swych dyplomatów uczucia dla Polski.

Gdy się czyta słowa ambasadora fr. o Kościuszce, przypomina się ówczesna polityka Napoleona, który się nie krył z tem, iż w razie potrzeby chciałby użyć popularnego Kościuszki do swych planów politycznych w Polsce, która była dla niego środkiem do innych celów.

Sprawa polska niewątpliwie interesuje państwa koalicji, a im więcej faktów dokonanych w Polsce będzie, tem prętsze i serdeczniejsze będą wynurzenia i komplementy dyplomatów pod naszym adresem. Dotychczasowe fakty nie pochodzą ze strony koalicji, która dotąd nie zdobyła się nawet na obowiązujące oświadczenie urzędowe w naszej sprawie, jak to czyniła odnośnie do Belgji, Serbji itp. Zawsze, także w powyższym wypadku, przedstawiciele koalicji powołują się na stanowisko Rosji, ta zaś znajduje się w tak krytycznem położeniu, iż w jej zdolność do rozwiązania sprawy polskiej—pominąwszy inne okoliczności—nikt nie wierzy. Nie wierzą także rządy koalicji.

Mile tedy słuchając pięknych słów, skądkolwiek one pochodzą, żądamy przedewszystkiem faktów, które sami także pragniemy tworzyć, gdyż one tylko posiadają realną wartość. Nie na obietnicach tej, czy innej strony, nie na deklaracjach dyplomatycznych, które zawsze w razie potrzeby mogą być w strzępy podarte, chcemy budować i opierać przyszłość sprawy Państwa Polskiego, ale na tworzeniu własnej siły zbrojnej i organizacyjno-państwowej. One bowiem jedynie zdolne są dać nam pewność, iż będziemy mogli zdobyć i utrzymać nasze, od wieku gwałcone, prawo do samodzielnego państwowego istnienia.

„Dziennik Narodowy".

Z Warszawy

We wtorek odbyło się wspólne posiedzenie członków Najdostojniejszej Rady Regencyjnej z członkami Komisji przejściowej b. Tymczasowej Rady Stanu.

*

Mimo przeszkody jaką spotkała pierwsza propozycja powołania Adama hr. Tarnowskiego na prezesa ministrów, sprawa jest nadal w toku. Jak informują, dopóki nie będzie zatwierdzony przez rządy państw okupacyjnych prezydent ministrów (na którego jako kandydat przedstawiony został Adam hr. Tarnowski), nie ukaże się żaden akt ze strony Najdostojniejszej Rady Regencyjnej.

*

Onegdaj wieczorem, członek Rady Regencyjnej, Zdzisław ks. Lubomirski, wyjechał z Waszawy. Podróż ta, mająca związek z aktualnemi sprawami politycznemi, potrwa 3 dni.

*

Adam hr. Tarnowski bawi w Warszawie.

*

Dzienniki żargonowe donoszą, że p. Gruenwasser mianowany będzie referentem do spraw gmin żydowskich i religji żydowskiej przy departamencie wyznań i oświaty.

Superintendent Schoeneich z Lublina do Legjonistów.

Z Przemyśla donoszą:

Na ręce jednego z legjonistów ewangelików w Przemyślu nadszedł od superintendenta Schoeneicha z Lublina telegram następującej treści

„Dziękując ca'em sercem za list, zasyłam drogim, kochanym Legjonistom serdeczne pozdrowienia. Niechaj prace i służby Wasze, krzewiąc się, błogosławione będą i na ojczystej niwie. Czyny i dostojność ducha gotują miljonom przyszłość wzniosłą i szczęśliwą“.

Telegram ten jest odpowiedzią czcigodnego superindendenta, zasłużonego pracownika na niwie narodowej, na adres hołdowniczy, jaki Legjoniści z Przemyśla wysłali na ręce superint. Schoeneicha dla polskich wodzów kościoła ewangielickiego w odpowiedzi na zamierzoną germanizację kościoła ewang. w Polsce W adresie legjoniści zapewnili, że ich bagnet walczy także o wolność religji w Polsce.

Z ROSJI.

Zamordowanie księcia Sanguszki. Z Żyomierza donosi Pet. aj. tel. że w dobrach ks. Sanguszki przyszło do wielkich wykroczeń, w czasie których zamordowano księcia Sanguszkę, a posiadłość zniszczono.

Wywiezienie rodziny cesarskiej do Ameryki. Oficjalny organ rosyjskiej Rady robotniczo-żołnierskiej „Izwiestia“ donosi; W Petersburgu obiega pogłoska, że misja amerykańska, która niedawno zwiedziła Rosję, a potem specjalnym pociągiem amerykańskiego Czerwonego Krzyża wyjechała przez Władywastoa do Ameryki, uwiozła za sobą rodzinę carską z Tobelski, celem przewiezienia jej do Ameryki. Rada robotniczo żołnierska wysłała na Syberję osobną komisję dla zbadania sprawy.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Sobota 10 listopada Andrzeja z Awel. O.

Wsch. sł. g. 7 m. 14 r. Zach. g. 4 m. 18

— **Z Polskiej Centrali Handlowej** Lista szewców, którzy z nabytych w Polskiej Centrali Handlowej skór, zobowiązali się w dalszym ciągu wyrabiać obuwie po cenach następujących:

Piechota M.	buciki damskie kor	100
Zagożdżon A.	„ „ „	110
	obawie męskie „	120
Ciszek A.	buciki damskie „	140
Dutkowski I.	„ „ „	100
Prokopczyk Sz.	„ „ „	100
Kwiatkowski T.	„ „ „	80
Marjański Sz.	„ „ „	100
Wieśniak A.	„ „ „	110
Marjański A.	„ „ „	110

Lista niniejsza, podobnie jak i poprzednia, podana w Nr. 242 „Gazety Radomskiej“, ułatwi orjentowanie się w cenach obuwia i będzie pewną kontrolą w przestrzeganiu cen, do których wytwórcy sami się zobowiązali.

Kupujący winni przy kupnie obuwia wpisać swe nazwisko i adres do specjalnej książki kontroli, w której są wyznaczone poszczególne pary obuwia, wyrobione z materjałów, nabytych ze składów Polskiej Centrali Handlowej.

— **Gościnne występy Warszawskich artystów w „Mirażu“** Jak dotychczas można było zauważyć, Radomianie z pewną rezerwą odnoszą się do artystyczno-literackiego teatru, który pod nazwą „Mirażu“ rozbił swe namioty w Sali Klubu narodowego. Rezerwa ta pochodzi stąd, że gdy mowa o „Czarnym Kocie“, „Kabarecie“ i t. p. prowincjonalna nasza drażliwość spotkania się z drastycznemi widokami i śpiewami, w których trudno dopatrzeć się artyzmu, cofa się wstydliwie, by nie doznać niesmaku. Dwa przedstawienia w teatrze „Miraż“ dostatecznie jednak przekonały, że warszawscy artyści tworzą zespół sił wyborowych i utalentowanych, z pośród których kilka osób wyróżniło się znakomicie. Z sił wokalnych pięknemi głosami rozporządzają: p. Szymulska (mezzo sopran) p. Kintzel i Ciesławski barytoni, oraz obdarzona ładnym mezzo sopranem wyborna kuplecistka p. Kosińska, tańce znakomicie wykonywane porywają widza. P. Stella i p. Kitzman tańczą wytwornie i z nieopisanym wdziękiem, zadawalają najwybredniejszy smak, zaś humor, wesołość „conferensiera“ p. Drwęskiego, oraz to życie które tryska z estrady, przyczyniają się do tego, że każdy zodwiedzających teraz „Miraż“ opuszcza go z uczuciem zupełnego zadowolenia z mile spędzonego wieczoru. Pozbądźmy się więc zbytecznych skrupułów, gdyż nikt nie dybie na naszą cnotę i nie darzmy niewdzięcznością warszawskich naszych gości.

— **Zapałki** poczynają należeć do rzadkości, coraz trudniej je dostać w naszem mieście Pasek się zaciąga widać do ostatniego oczka. Oby pękł — na stratę paskarzy.

— **Wieść z Rosji.** Żołnierze arm. czynnej *Nocuń Ludwik, Bąk Józef* bardzo proszą o zawiadomienie ich żon i dzieci, że są zdrowi. Annę Nocuń z gub. Radomskiej pow. Końskiego, gm. Miedzieże, wieś Baran, Franciszkę Bąk, gub. Radomskiej, pow. Opatowskiego, gm. Grzegorzewice, majątek Jeleniów.

Z ziemi Radomskiej.

Z Przytyka. (Kor. wł. „Gaz. Rad.“). W kolonji Stefanów gm. Zakrzew, odległej od Przytyka o 5 wiorst piaszczystej drogi, wynikł pożar dnia 5 b. m. wieczorem w osadzie Franciszka Rdzanka. Zaalarmowana łuną straż ogniowa Przytycka przybyła na miejsce pożaru wraz z oddziałem Zameczkowskim i przedsięwzięła energiczną akcję ratunkową nie dopuszczając przeniesienia się pożaru na sąsiednie budynki, kryte słomą jak zwykle na wsi.

Pożar, zagrażający całej osadzie dzielne drużyny strażackie umiejscowiły, pastwą ognia padły jedynie zabudowania Rdzanka, a mianowicie: dom, 2 stodoły i obora. Akcję ratunkową prowadziło 50 członków straży z pomocą 2 sikawek, 6 beczek i wozu rekwizytowego. Za przybyciem swoim dzielne drużyny zastały włościan lamentujących i bezradnie patrzących na wzmaganie się żywiołu, zagrażającego straszną klęską całej wsi, nie biorących nawet udziału w akcji ratunkowej. Dopiero widok dzielności i poświęcenia przybyłych straży poruszył patrzących, wywołał serdeczne podziękowanie Rdzanka, któremu ocalono wiele rzeczy, i nasunął niejednemu zapytanie—co to jest za siła, która każe po nocy przebywć kawał drogi, i z ciężkim wysiłkiem ratować mienie obcych ludzi — i kto ich do tego nakłonił?

Siłą tą szlachetną, w każdej duszy drzemiącą jest miłość bliźniego pobudzona do czynu przez zacnego kapłana, proboszcza przytyckiego, ks. Jana Boduszka, którego zasługą dzieje się wszystko co dobrego i szlachetnego powstaje w Przytyku. Cichej zasługi i wielkiej skromności kapłan-obywatel, w każdym kierunku czynny i owocny bierze udział w życiu swej parafji, dzięki czemu, gdy o Przytyku dawniej nic nie było do powiedzenia, to dziś stanął on w rzędzie miasteczek, gdzie żyje idea, działająca na korzyść ogólną, dźwigająca się mężnie po nad ciasny egoizm jednostek, zarówno w kierunku ekonomicznym jak i narodowym, a nawet towarzyskim, gdyż zacny proboszcz, by znaleźć grosz na swe społeczne imprezy, organizuje teatry amatorskie, które sam musi najczęściej reżyserować i kierować. Powstanie straży ogniowej, która niedawno obchodziła pamiętną na długo w Przytyku uroczystość poświęcenia sztandaru, zawdzięcza miasteczko inicjatywie i zabiegom ks. Boduszka—to też wymownem jest zakończenie listu naszego korespondenta parafjanina w słowach: „Oby Bóg dozwolił, by takich pasterzy jak ks. Boduszek, było w Polsce jak, najwięcej“.

Wiece kobiece. Liga Kobiet, która przy rozpoczęciu wojny łączyła kobiety wszystkich obozów politycznych pod wspólnem hasłem niesienia opieki i pomocy żołnierzowi polskiemu i jego rodzinie, oraz rozbudzenia stłumionych niewolą uczuć narodowych, po trochu zaczęła się przekształcać w obóz polityczny, dziś już otwarcie stojący przy lewicy, wrogi zarówno zaprzysiężonemu żołnierzowi jak i polityce centrum. Owocna w czyny, macierzyńska i siostrzana praca dla dobra tych, którzy walczyli i ginęli ze słowami: „Za Ciebie Polsko“, zamieniła się też stopniowo na pracę polityczną. Kobiety dziś zwołują wiece, uchwalają rezolucje w myśl lewicowych żądań, wywołując entuzjazm kobiecego audytorjum. Dwa wiece kobiece miały miejsce w ziemi Radomskiej, jeden w Sandomierzu dnia 27 października; drugi w Opatowie d. 28 października. Według sprawozdania „Dziennika Lubelskiego“ na obu tych zebraniach przemawiała p. Weyhert-Szymanowska w sprawie równouprawnienia kobiet, na obu też zapadła jednogłośnie następująca rezolucja:

„Wychodząc z założenia, że rząd polski winien być z łona narodu wybra-

nym, oczekujemy, że Rada Regencyjna powoła wkrótce sejm prawodawczy na zasadzie równego, tajnego, bezpośredniego, i powszechnego, bez różnicy płci, prawa wyborczego".

Ustęp, tyczący się kom. Piłsudskiego wywołał entuzjastyczną demonstrację ze strony zebranych.

TELEGRAMY.

Walka robotników i żołnierzy z rządem.

Sztokholm Pet. Ag. Tel. donosi: W ciągu ostatniej nocy i dzisiaj rano zatarg pomiędzy rządem a Radą delegatów robotników i żołnierzy zaostrzył się jeszcze bardziej. Akcja maksymalistów rozwinęła się w tempie niezwykle szybkim. Połączenia telegraficzne znalazły się już w ich posiadaniu.

Odezwa komitetu rewolucyjnego.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Nasze stacje radio telegraficzne na froncie północno - wschodnim przyjęły dzisiaj następującą, niepełną zresztą, depeszę iskrową, która przesłaną została z Petersburga do wszystkich armji rosyjskich na froncie.

Odezwa rewolucyjnego komitetu wojennego. (Początku depeszy brak)

Więźniowie polityczni zostaną niezwłocznie uwolnieni. B. ministrowie: Konowałow, Kiszkin, Tereszczenko, Malantowicz, Nikitin i inni uwięzieni zostali na rozkaz komitetu rewolucyjnego.

Kiereński zbiegł.

Rozkazuje się wszystkim organizacjom w armjach przedsięwziąć właściwe środki w celu uwięzienia Kiereńskiego i dostawienia go do Petersburga. Wszelka pomoc, okazana Kiereńskiemu, lub na jego korzyść, będzie karana, jako ciężkie przestępstwo państwowe.

W Petersburgu zwyciężyła rewolucja robotników i żołnierzy.

Program nowego rządu.

Kopenhaga. Do „Sozia Demokraten" donoszą ze Sztokholmu: Maksymaliści uwięzili wielu członków Rządu Tymczasowego. Lenin ogłosił program nowego rządu.

Głównym punktem programu jest natychmiastowe zawarcie pokoju. Również Trockij w mowie wygłoszonej w Radzie delegatów dobitnie podkreślił to żądanie.

Anarchja w Irlandji.

Amsterdam. Londyński „Daily Telegraph" pisze: Nie wiemy, do jakich nowych tragicznych scen doprowadzą wydarzenia w Irlandji, jest jednak aż nadto prawdopodobnem, że szykuje się tragedja z przelewem krwi. Irlandja jest jedną masą, opanowaną przez anarchję. Rząd powinien uważać, ażeby kocioł nie wybuchł. Czego potrzeba w tej chwili w Irlandji to silnej ręki.

Parlament wzywa koalicję do rokowań pokojowych.

Petersburg (B. K.) Parlament wstępny odpowiedział koło północy na kwestję zaufania, postawioną przez Kiereńskiego w ciągu mowy o zbrojnej akcji maksymalistów. Przyjął mianowicie 123 głosami przeciw 102, przy wstrzymaniu się od głosu 26 delegatów, wniosek domagający się usilnie utworzenia komitetu dobra publicznego, oraz dla zapobieżenia wojnie domowej wydania włości komitetom rolniczym, wreszcie domagający się decydującego kroku dyplomacji rosyjskiej w kierunku zobowiązania sojuszników do zabrania głosu w sprawie warunków pokojowych i do rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Flota niemiecka u bram Finlandji i Petersburga.

Sztokholm. (B. K.) Sztokholmskie „Tidningen" donoszą z Haparandy: Jak Finlandczycy opowiadają komunikacja kolejowa między Petersburgiem a Finlandją została przerwana.

Część niemieckiej floty baltyckiej stoi przed Helsingforsem.

Wojska z frontu północn wracają do Petersburga.

Berlin. Według depeszy „Lokalanzeigera" wojska rosyjskie z północnego frontu oświadczyły się za petersburską R. R. Ż. i masserują do Petersburga. Oddani R. R. Ż. obsadzili fabryki amunicji na przedmieściu wyborskiem

Wyjaśnienie prezydenta ministrów w sprawie polskiej.

Wiedeń. (BK.) Na po południowem posiedzeniu komisji budżetowej prezydent ministrów dr. Seidler oświadczył:

Wobec zapytania wystosowanego przez kilku szanownych panów członków komisji budżetowej, względnie komisji konstytucyjnej, w przedmiocie wiadomości, podanych przez dzienniki, o rzekomych umowach ku urzeczywistnieniu tak zwanego programu austrjacko polskiego, mam zaszczyt stwierdzić w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych co następuje, co zresztą już w międzyczasie półurzędowo ogłoszono:

Wiadomości dzienników berlińskich o przebiegu i stanie rokowań między rządami Austro-Węgier i Niemiec w sprawie polskiej zupełnie nie odpowiadają faktom.

Z KRAJU.

Obrady Związku Ziemian w Lublinie.

Wojna stworzyła szereg zagadnień natury gospodarczej, których rozwiązanie staje się warunkiem dalszego istnienia i rozwoju naszego rolnictwa a w szczególności ziemiaństwa.

Ale niesposób badać je w oderwaniu od całokształtu życia narodu, z którym jedną całość stanowią. Kto mówi o zbadaniu i zaspokojeniu potrzeb własnych, ten musi widzieć, jaki stosunek je łączy z całością życia narodu. Uczciwie walczyć o prawo swoje może ten, kto zna swe obowiązki we własnym kraju. Zbadaniu jednych i drugich, ustaleniu dróg, któremi iść musimy sami i ci, którym powierzono losy kraju, poświęcone będzie tegoroczne ogólne zebranie Z. Z w okupacji austrjackiej w Lublinie.

W tym samym duchu zorganizowanem będzie niezwłocznie potem ogólne zebranie w Warszawie 29 listopada. Pozwolenie ułatwi Lublin.

W dniu 26 i 27 listopada odbędzie się Ogólne Zebranie Z Z. w Lublinie.

Doniosłość obrad i chwili, w której odbyć się mają wymaga licznego w nich udziału pp. członków Związku.

Obrady lubelskie będą dwudniowe, porządek ich jest następujący:

Pierwszy dzień obrad 26 listopada (początek o g. 10 rano gmach T. K. Z.)

1. Zagajenie przewodniczącego i odczytanie protokółu poprzedniego zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu:
   a) ogólne,
   b) finansowe,
   c) administrowanych majątków,
   d) pośrednictwa.
3. Referat p. K. Fudakowskiego—„Stosunek Ziemiaństwa do zagadnień państwowo-twórczych".
4. Referat p. J. Kowerskiego—„Potrzeby naszych gospodarstw".
5. Referat p. J. Steckiego—„Wojna, kraj i jego wyżywienie".
6. Referat p. Zdanowskiego—„Sejmiki powiatowe".
7. Wybór Komisji do rozpatrzenia wniosków przedstawionych przez referentów.

Drugi dzień obrad 27 listopada.

9-ta rano—posiedzenie Komisji rolnej (biuro Związku Ziemian.) 11-ta rano posiedzenie Komisji Ogólnej (biuro Związku Ziemian) 12-ta rano zebranie Kuratorów (biuro Związku Ziemian).

Popołudniu tegoż dnia (początek o g. 4-ej po poł.)

1. Wybory Zarządu.
2. Uchwały zjazdu,
3. Referat p. Rojowskiego—„Zadania Związku na przyszłość.

Z uwagi na trudność znalezienia mieszkań proszeni są pp. członkowie przyjeżdżający z dalszych stron o telegraficzne zamówienie mieszkań do dn. 23-go listopada, w biurze Związku w Lublinie. Kto w ten sposób mieszkanie zamówi raczy wprost z kolei zgłosić się do biura Związku, gdzie w dniu 25 i 26 stale informować będzie urzędnik.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom**

Za pozwoleniem cenzury wojennej